



Śmierć Wincentego Witosa

2022-10-26

W środę 31 października 1945 r. na pierwszej stronie „Dziennika Polskiego” pojawiła się mała notatka. Brzmiała ona: „Z ostatniej chwili. Zgon Wincentego Witosa. Dziś w nocy po długiej chorobie zmarł Wincenty Witos”.

Bardziej obszernie o śmierci lidera ruchu ludowego donosił „Piast” z 4 listopada. Czytamy tam m.in.: „W dniu 31 października b.r. o godz. 6 minut 30 zmarł zaopatrzony św. Sakramentami w szpitalu Bonifratrów w Krakowie Wincenty Witos Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej, Kawaler Orderu Orła Białego, Trzechkrotny Premier Rządu Rzp. Polskiej, B. Więzień Brzeski, Więzień z Okresu Okupacji Niemieckiej, Symbol Polski Ludowej, Ukochany Wódz Chłopów”.

Uroczystości pogrzebowe

W dalszej części nekrologu informowano o krakowskich uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się 2 i 3 listopada, oraz o pogrzebie, jaki miał się odbyć 6 listopada w Wierzchosławicach, rodzinnej wsi Wincentego Witosa. W tym samym numerze „Piasta” o zmarłym liderze ludowców pisali: prof. Franciszek Bujak, mec. Edward Kaleta, Helena Mierzwina, prof. Stanisław Pigoń, prof. Leon Rymar oraz dr Stanisław Szczotka. To właśnie w tekście autorstwa prof. Franciszka Bujaka znalazły się słowa: „Zgon Witosa okrył ciężką żałobą nie tylko lud polski, ale i cały naród. Naród jest świadomy, że stracił w nim swojego wodza, wyraziciela swego prawa do wolności”.

Krakowskie wydarzenia związane z pogrzebem lidera ruchu ludowego trwały dwa dni, czyli przez piątek 2 listopada i sobotę 3 listopada. Przedłużono je z powodu planowanego przyjazdu Bolesława Bieruta, prezydenta Krajowej Rady Narodowej, której wiceprezydentem był formalnie Wincenty Witos. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w piątek 2 listopada o godzinie dziewiątej rano nabożeństwem żałobnym w kościele oo. Bonifratrów, w którym uczestniczyła rodzina zmarłego oraz przedstawiciele Stronnictwa. Po nabożeństwie zalutowano trumnę. Od godziny trzeciej po południu wydarzenia nabrały państwowego, a nie, jak wcześniej, wyłącznie „ludowcowego” charakteru. Członkowie Stronnictwa w strojach ludowych wynieśli trumnę z kościoła i ułożyli w karawanie. Na ul. Krakowskiej czekała już kompania honorowa Wojska Polskiego i orkiestra wojskowa oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, a także duchowieństwa. Obecni byli: minister Kiernik, pełniący obowiązki wojewody dr Robel, dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego gen. Prus-Więckowski, płk Kuszko oraz o. Kraus, prowincjał oo. bernardynów. Jest oczywiście także rodzina zmarłego i przedstawiciele Stronnictwa, a przede wszystkim las zielonych sztandarów.

Wychowany pod chłopską strzechą

Kondukt szedł ulicami Krakowską, Stradomiem, Grodzką – jak pisał później „Dziennik Polski” – „przy nieustannej muzyce dzwonów kościołów krakowskich”. Przed kościołem Mariackim orkiestra grała marsz żałobny Chopina, a kompania honorowa prezentowała broń. Trumnę wniesiono do kościoła,



gdzie oczekiwał ks. infułat Machay. Duchowieństwo odprawiło nabożeństwo żałobne, a po jego zakończeniu „tłumy publiczności przesunęły się przed trumną Wincentego Witosza”.

W sobotę 3 listopada o godzinie dziewiątej rano rozpoczęła się celebrowana przez ks. biskupa Stanisława Rosponda msza żałobna w kościele Mariackim. Egzekwie przy otoczonym wieńcami i obsypanym kwiatami katafalku, wokół którego trzymali straż chłopci w krakowskich sukmanach, odprawił metropolita książę Adam Sapieha. Władze państwowe reprezentowali: prezydent KRN Bolesław Bierut, wiceprezydent Grabski, minister Kiernik, minister Matuszewski, minister Rabanowski, członek prezydium KRN Barcikowski oraz gen. Spychalski. Ambasadę USA reprezentował płk Bashley, zaś ambasadę Wielkiej Brytanii Dickinson i Scott. Po mszy wyniesioną z kościoła trumnę umieszczono na podwyższeniu stojącym w miejscu zburzonego przez Niemców pomnika Adama Mickiewicza. Na Rynku zabrał głos prezydent Bierut. W swoim wystąpieniu powiedział on m.in.: „Stoimy nad trumną jednego z największych mężów stanu, który wyrósł z ludu, wychował się pod strzechą chłopską i pozostał wierny dla tej chłopskiej strzechy i dla środowiska, w którym wyrósł. Ta wierność dla wsi rodzinnej, dla środowiska ojczyzstego jest u Niego tak niezwykła, że wydaje się, jak gdyby ona właśnie regulowała cały jego niepospolity układ psychiczny, określała jego pozycję społeczną, była podstawowym trzonem Jego światopoglądu – i tej właśnie Jego niezłomności duchowej, której wzorem wyjątkowym jest dla nas wszystkich”. Na zakończenie przemówienia prezydent Bierut ogłosił, że Krajowa Rada Narodowa przyznała Wincentemu Witosowi najwyższe ówczesne odznaczenie, czyli Krzyż Grunwaldu I klasy, i udekorował nim trumnę.

Prosty, chłopski wóz

Następnie zabierali kolejno głos: minister Matuszewski, gen. Spychalski, przewodniczący krakowskiej Miejskiej Rady Narodowej, Wojewoda oraz minister Kiernik, który przemawiając w imieniu PSL, powiedział m.in.: „Zwłoki Twe spoczną na Twej rodzinnej ziemi wśród swoich, bo takie było Twe życzenie, choć głos ludu polskiego chce widzieć Cię na Wawelu wśród innych mocarzy ducha: Mickiewicza, Słowackiego i Kościuszki”. Jako ostatni przemawiali mecenas Mierzwa i „przedstawiciel chłopów ziemi krakowskiej” Gajoch.

Jak relacjonował „Dziennik Polski”: „Gremialne odśpiewanie »Roty« zakończyło podniosłą uroczystość w Rynku, po czym chłopci przenieśli na ramionach trumnę na prosty, chłopski wóz, zaprzężony w cztery konie. Uformował się olbrzymi pochód postępujący wśród szpalery wojska. Czoło pochodu stanowiły kolumny niezliczonych wieńców, następnie szły poczty sztandarowe organizacji (!) i związków. Za trumną kroczyła córka zmarłego, Julia Masiowa wraz z krewnymi oraz Prezydent Bierut w otoczeniu ministrów i generalicji. Następnie maszerowały oddziały wojskowe, a po nich niezmierzone tłumy społeczeństwa. Otwierały i zamykały pochód sztandary PSL”.

Źródło siły Witosza

Prezydent Bierut w otoczeniu dostojników odprowadza trumnę do mostu na Wiśle. Dalej kondukt idzie ulicami Lwowską i Wielicką. Około godziny trzeciej po południu dotarł do Bieżanowa, gdzie „Miejscowa ludność zebrała się tłumnie wzdłuż trasy, szpalery działwy szkolnej sypały kwiaty pod wóz pogrzebowy”. Pierwszą noc wędrówki trumna spędziła na katafalku ustawionym przed głównym ołtarzem wielickiego kościoła parafialnego. Dalej – jak zanotował w swoim dzienniku mecenas



**Magiczny
Kraków**

Stanisław Grodziski – „kondukt szedł pieszo z Krakowa [...] wśród ogromnych pogrzebowych manifestacji całego narodu, a zwłaszcza ludności wiejskiej”.

Śmierć Wincentego Witosa odbiła się głośnym echem w ówczesnej prasie. Między innymi „Tygodnik Powszechny” 11 listopada pisał: „Źródła siły Witosa trzeba szukać w tej prawdziwej chłopskiej psychice, która się tak ściśle wiąże z Kościołem i religią, a którą Witos zachował przez całe życie, aż do zgonu. Jak dobrze rozumiał Witos rolę religii, świadczy fakt, że na parę lat przed wojną wprowadził (nawet ze swego wygnania w Czechosłowacji) do programu P.S.L. zasadę, iż stronnictwo opiera się o chrześcijańską moralność”.